

Ryszard Sarkowicz

O TZW. MORALNYM KRYZYSIE PROFESJI PRAWNICZEJ

Ostatnio wiele i głośno rozprawia się o kondycji zawodów prawniczych. Dyskusja ta szczególnie intensywnie toczy się w krajach o największym stopniu jurydyfikacji, a szczególnie żywa jest w Stanach Zjednoczonych – kraju, w którym pracuje około 2/3 z prawie milionowej rzeszy prawników całego świata. I właśnie ze względu na wysoki stopień litigacji, rozwiniętą kulturę prawną społeczeństwa i ogromną liczbę osób pracujących w zakresie usług prawnych przeobrażenia stylu wykonywania zawodu prawnika i przeobrażenia korporacji prawniczych ujawniają się tam najwcześniej i najwyraźniej. Z tego też względu wydaje się pożądane, by przyrzeć się bliżej dyskusji toczzonej w USA, gdyż może ona wiele nauczyć prawników z krajów, które jeszcze nie osiągnęły tego stopnia złożoności życia gospodarczego i społecznego, a które szybko do niego zmierzają. Polska należy do takich krajów, dlatego też nie dziwi, że również w polskim środowisku prawniczym dyskusja nad problemami zawodowymi zdecydowanie nabiera rozmachu. Świadczą o tym liczne konferencje i szybko wzrastająca liczba publikacji poświęconych tej problematyce. Przedstawienie tego, co na ten temat aktualnie mówią amerykańscy prawnicy i amerykańskie społeczeństwo może być w tej sytuacji bardzo przydatne.

W amerykańskiej dyskusji o przeobrażeniach profesji prawniczych można wyróżnić trzy nurty: ten, w którym krytykuje się prawników i korporacje prawnicze, ten, którego przedstawiciele biorą ich w obronę, oraz ten, w którym nie ocenia się w żaden sposób kondycji zawodów prawniczych, a jedynie ukazuje przeobrażenia, jakie w nich zachodzą.

Głosy tych, według których jesteśmy świadkami bezprecedensowego kryzysu i upadku profesji prawniczej, słychać szczególnie donośnie. Narzeka się na nieuczciwość, nieuczciwość, niemoralność, chciwość i agresywność (prawnik typu „Rambo”) współczesnych prawników. Towarzyszy temu zwykle odwołanie do bliżej niesprecyzowanych „starych, dobrych czasów”, kiedy zawód prawnika był służbą publiczną, zaszczytnym powołaniem, otoczonym powszechnym szacunkiem i poważaniem. Utyskuje się też, że usługi prawnicze stały się towarem rynkowym, jak każdy inny, a prawnicy i ich praca podlegają zwykłym prawom rynku, w szczególności tym dotyczącym jakości, konkurencji, walki cen, zależności pomiędzy popytem i podażą etc... W wypowiedziach tego rodzaju wyczuwa się powodowaną tym frustrację oraz tęsknotę za starymi „dobrymi czasami”. Przykładem może być głos Alana Morrisona, dyrektora Public Citizen Litigation

Group: „Prawo już nie jest przyjemnością związaną ze służbą ludziom i wykonywaniem ciekawej pracy. Jest robieniem pieniędzy”¹. Właśnie w wielkich (w powszechnym przekonaniu) pieniądzach oferowanych prawnikom upatruje się wszelkiego zła i upadku zawodu: „Dzisiaj jest za dużo pieniędzy w prawie. To jest wielki biznes”². Lament nad stanem profesji prawniczej sięga często po bardziej wyrafinowane formy literackie. Thomas D. Morgan przyrównuje stan profesji prawniczej do losu Titanica³. Elegancki „prawniczy” Titanic płynie, ale wszyscy jego pasażerowie koncentrują się wyłącznie na sobie i na tym, co się dzieje na statku. Ignorują zupełnie otaczającą i przeobrażającą się rzeczywistość, która niesie ogromne zmiany i zagrożenia, przez nikogo na statku niezauważane. Prawnicy są o krok od katastrofy. Czy zdążą jej uniknąć? Czy zdążą na czas dojrzeć niebezpieczeństwo? Ten dramatyczny (a nawet melodramatyczny) opis kondycji zawodów prawniczych z pewnością zachwyci wielu i uzyska ich poklask, w tym także, a może przede wszystkich tych, którzy nie płyną na „prawniczym Titaniku”.

Słyszac te skargi, narzekania i utyskiwania, zadajemy sobie pytania: czy rzeczywiście jesteśmy świadkami upadku profesji prawniczej, czy rzeczywiście przeżywa ona kryzys, czy rzeczywiście historie o „starych dobrych czasach” są prawdziwe, czy w dzisiejszych czasach należy porzucić ideał prawnika jako wzorca etycznego i profesjonalnego działania?

Obroncy prawników na wszystkie te pytania odpowiadają „nie”, choć czynią to z mniejszym lub większym zdecydowaniem i podają przy tym różne uzasadnienia.

Zajmijmy się na początek tymi „starymi dobrymi czasami”, kiedy to prawnicy rzekomo byli profesjonalistami o budzącej powszechny szacunek postawie etycznej; „czasami”, do których tak chętnie odwołują się krytycy dzisiejszych prawników. Problem w tym jednak, że historycy zdają się nie odnotowywać takiego złoto-ego wieku profesji prawniczej. Wprost przeciwnie, prawnicy i zawód prawnika zdają się od zarania swego istnienia budzić niechęć i krytykę. Bo z pewnością nie był to zawód cieszący się szacunkiem w czasach Szekspira, skoro w Henryku VI i Królu Lirze padają bardzo przykre słowa pod adresem tej profesji⁴. Potwierdza to, już w nie tak pięknej literacko formie, ustawodawstwo Stanu Virginii z 1645 roku, nakazujące „wyrzucenie wszystkich chciwych i wyrachowanych prawników”, jako że „niekompetentni i chciwi prawnicy mnożą kłopotliwe procesy, które bardziej służą pomnożeniu ich nadmiernych zysków niż dobru klienta”⁵. Podobnie brzmią wypowiedzi XIX- i XX-wiecznych intelektualistów i prawników. Ton smutnej zadumy nad społecznością prawników znajdziemy też w wielu wypowiedziach słynnych prawników i wybitnych uczonych, np. w słowach znanego amerykańskiego filozofa prawa R. Pounda⁶. Te zarzuty i oskarżenia nie ustają do dzisiaj, a zawody prawnicze „cieszą się” jedną z najgorszych reputacji w oczach

¹ W. Golberg, *Then and Now – 75 Years of Change*, „A.B.A. Journal”, styczeń 1990, s. 56, 59.

² B. Murchison, *The State of the Law is an Unholy Mess*, Tex. „Lawyer” 18, 1989, par. 3.

³ *The Keck Lecture on Ethics and Professional Responsibility*, Dallas, Texas, 13.02.2000.

⁴ Zob. np.: *Król Henryk VI*, część II, Akt IV, scena II, wiersz 42; *Król Lir*, Akt I, scena IV, wiersz 81.

⁵ Za M. Freedman, *The Golden Age of Law that never was*, Tex. „Lawyer” 7, 1991.

⁶ *The Lawyer from Antiquity to Modern Times*, 1953.

współczesnego społeczeństwa, które w swych opiniach nie odbiega od tych z ubiegłych stuleci, podtrzymując stereotyp chciwego, pokrętnego, pseudouczonego prawnika. Widać to zarówno w sondażach publicznych, literaturze pięknej, a najwyraźniej w satyrycznym wizerunku prawników, których chciwość i zachłanność jest ulubionym przedmiotem niezliczonych kąśliwych dowcipów, żartów i satyr.

Wszystko to przeczy, tak chętnie przez niektórych głoszonej tezie, o idyllicznie przedstawianych, starych, dobrych czasach profesji prawniczej, kiedy jej przedstawiciele byli profesjonalni, skromni, moralni, niezabiegający o dobra materialne, a radość i spełnienie znajdowali tylko w służbie społecznej, upatrując sensu swej pracy w dobru klienta. Skoro zatem teza o dobrym, choć minionym, imieniu prawników nie znajduje uzasadnienia, to może powinno się zatem stwierdzić, że zawody prawnicze nigdy nie cieszyły się sympatią społeczeństwa i nic się w tej mierze nie zmieniło, a prawnicy nic nie zrobili, aby tę sytuację zmienić?

Odpowiadając na te ostatnie pytania, obrońcy prawników odwołują się do faktów ilustrujących postęp i korzystne przemiany, jakie zaszły w ostatnich dziesięciatkach lat w środowisku prawniczym. Do nich należy zaliczyć dużo większą otwartość zawodów prawniczych, co łatwo udokumentować danymi statystycznymi ilustrującymi, jak z roku na rok zwiększa się liczba prawników. Przeczy to często wyrażanemu przekonaniu o tym, że korporacje prawnicze to nieomal hermetycznie zamknięte rodzinne klany – w rzeczywistości liczby mówią co innego, choć oczywiście nie wszyscy absolwenci prawa zostają adwokatami, notariuszami, prokuratorami czy sędziami, a prawnicze tradycje są nierzadko przekazywane w rodzinach prawniczych z pokolenia na pokolenie. Dowodem tej otwartości jest też wysoki udział kobiet i mniejszości rasowych lub etnicznych w zawodach prawniczych, co jeszcze kilkadziesiąt lat temu albo w ogóle nie występowało, albo było zjawiskiem niezwykle rzadkim. Obniża się także wiek prawników. Nie trzeba już „terminować” wiele lat, aby zostać „pełnoprawnym” prawnikiem. Coraz częściej też prawnicy angażują się w programy pomocy dla osób ubogich oraz organizacji charytatywnych. W amerykańskim środowisku prawniczym powszechne staje się też świadczenie w określonym wymiarze czasowym usług *pro publico bono* – nieodpłatnie. Wyrazem troski o kondycję zawodów prawniczych jest tendencja do nieustannego ulepszania kodeksów etycznych poszczególnych zawodów prawniczych i wprowadzanie coraz bardziej precyzyjnych mechanizmów ich przestrzegania.

Niejako z boku sporu o to, czy środowisko prawnicze przeżywa kryzys, znajdują się ci, którzy nie formułują ocen, lecz zajmują się opisem przemian zachodzących w zawodach prawniczych, zwłaszcza w kontekście ogromnych zmian technologicznych, ekonomicznych i społecznych. Warto ich głosy odnotować tym bardziej, że nierzadko takie opisy i analizy pozwalają na sformułowanie prognoz co do dalszych przeobrażeń zawodów prawniczych.

Wskazuje się na pewne ogólne tendencje i zjawiska, jakie zachodzą w zawodach prawniczych. Są to:

1. Komercjalizacja i urynkowanie zawodu prawnika

Usługi prawnicze z dnia na dzień tracą swój dość szczególny, uprzywilejowany status, do którego jeszcze do niedawna zdawały się nie stosować prawa rynku. Aktualnie jest inaczej. Ogromna podaż usług prawniczych, ostra konkurencja, walka o klienta, orientowanie działalności w coraz większym stopniu na zysk – to dzisiejsza rzeczywistość środowiska prawniczego. Firmy prawnicze funkcjonują, opierając się na rachunku ekonomicznym. Prawnicy coraz częściej zachowują się, żyją i czują się jak biznesmeni.

2. Zmiana sposobu świadczenia usług prawniczych

Podobnie jak w innych dziedzinach, obserwujemy w usługach prawniczych postępującą specjalizację. Przejawia się to w dwojaki sposób. Najczęstsza jest tendencja do tworzenia megafirm prawniczych, zatrudniających od kilkudziesięciu do kilkuset prawników, grupowanych w zespoły specjalizujące się w wąskich dziedzinach prawa. Typowym przykładem są tu ogromne firmy amerykańskie, zatrudniające nierzadko setki prawników (aktualnie ponad 60 amerykańskich firm zatrudnia więcej niż 300 prawników). W każdej z nich istnieje od kilku do kilkanastu wyspecjalizowanych komórek. Inną formą specjalizacji jest powstawanie stosunkowo niewielkich, wysoce specjalistycznych firm prawniczych, zajmujących się bardzo wąskimi dziedzinami prawa. Często firmy takie tworzą luźną, ogólniejszą strukturę, pozwalającą na przekazywanie sobie klientów w sprawach wymagających specjalistycznej konsultacji i obsługi z kilku dziedzin prawa. W obu przypadkach dochodzi do niezamierzonego, ale też nieuniknionego efektu specjalizacji: prawnikom specjalistom coraz trudniej się porozumieć, podobnie jak lekarzom czy fizykom, którzy w wyniku specjalizacji z trudem ogarniają obiekt badania z ogólniejszej perspektywy. Specjalizacja godzi też w klienta, gdyż ten coraz bardziej czuje się zagubiony w materii, której nie jest w stanie zrozumieć.

Na zmianę sposobu świadczenia usług prawniczych wpływa także dużo większy, szerszy przedmiotowo, zakres aktywności klientów i złożoność prowadzonej przez nich działalności. Od współczesnego prawnika lub firmy prawniczej oczekuje się, że są oni przygotowani do świadczenia szerokiego wachlarza wyspecjalizowanych usług klientowi prowadzącemu swe sprawy jednocześnie w kilku, nierzadko całkiem odmiennych, systemach prawnych, np. w Anglii, Chile, Korei i na Kajmanach. Ten merytoryczny i terytorialny rozrzut interesów klienta wymusza stosowne zmiany w sposobie edukacji prawniczej, przygotowania, działania i organizacji usług prawniczych. Dlatego też, obok wspomnianego powyżej naciśku na specjalizację, obserwowalna jest tendencja do tworzenia firm o globalnym zasięgu, mających przedstawicielstwa w różnych krajach i gotowych do sprostanowania nowym potrzebom klientów. W pracy prawników zatrudnionych w instytucjach i agencjach rządowych również widoczny jest trend do globalizacji i specjalizacji. W ramach różnych umów i porozumień międzynarodowych prawnicze

agendy państw współpracują z sobą w rozmaitych dziedzinach i na rozmaitym poziomie, udzielając sobie pomocy, przekazując informacje i prowadząc częściowo rozmaite postępowania.

3. Ograniczenie autonomii samorządów prawniczych

Procesowi urynkowania usług prawniczych towarzyszy tendencja do coraz głębszej i ściślejszej kontroli, nadzoru i monitorowania przez państwo i jego agendy działań korporacji prawniczych. Powstają akty prawne ograniczające i zawężające autonomię samorządu prawniczego. Również rozmaite organizacje pozarządowe, głównie konsumenckie, w imię dobra społeczeństwa, usiłują wpływać na samorząd prawniczy. Tendencja ta wspierana jest przez polityków, którzy niejednokrotnie w publicznych wystąpieniach deklarują, że prawnicy (podobnie jak lekarze) nie mogą już dłużej żyć „pod kloszem” – chroniącym ich przed zmianami społecznymi i rynkowymi. W ramy tego zjawiska wpisuje się tendencja do studiowania kodeksów etycznych prawniczych korporacji, jednak nie w celu ich udoskonalenia, lecz w celu krytykowania lub wykorzystywania przeciw prawnikom.

4. Zmiana stylu i atmosfery pracy

Wszystkie powyższe przeobrażenia sprawiają, że zmienia się styl uprawiania zawodów prawniczych i atmosfera pracy. Obserwuje się zanikanie tradycyjnego modelu świadczenia usług prawniczych: modelu, w którym zakładało się istnienie pewnej stosunkowo trwałej więzi prawnik – klient. Traci współcześnie sens pewna wzajemna „lojalność” klienta i prawnika. Klienci coraz częściej traktują prawnika jako jedynie dostawcę usług, podobnie jak mechanika, krawca czy innego rzemieślnika. Relacja prawnik – klient z reguły ogranicza się jedynie do wypełniania powinności wyznaczonych przez prawo i reguły etyki zawodowej, i to głównie tych, których przestrzegania strony mogą skutecznie dochodzić. Pojawia się też nowe zjawisko nadużywania przez klientów reguł etyki zawodowej w sporach z prawnikami – sporach, w których zasadność roszczeń i skarg klientów jest często co najmniej wątpliwa. Zanika także poczucie solidarności zawodowej, przy czym nie chodzi tu o solidarność zawodową w fałszywie pojętym znaczeniu, sprawdzającym się do ukrywania przewinień i uchybień kolegów prawników. Chodzi tu o solidarność, której istotą jest wzajemna pomoc, edukacja, wspieranie i dzielenie się wiedzą oraz doświadczeniem – dla doskonalenia warsztatu prawniczego. Jednak ten typ solidarności też zdaje się odchodzić do przeszłości, a ostra konkurencja zdaje się ten proces przyspieszać, sprawiając, że prawnicy „atomizują” się, a poczucie więzi i przynależenia do wspólnej korporacji zawodowej zanika. Szczególnie narzeka się na wielkie firmy prawnicze, które, oferując bardzo wysokie zarobki, jednocześnie sprowadzają prawnika do robotnika w taśmowej produkcji

fabrycznej. Poczucie frustracji pogłębia hierarchizacja i specjalizacja takich firm. Rozbudowana drabina awansów sprawia, że pomiędzy *junior associate* a *senior partner* czy *managing partner* komunikacja, współpraca, tworzenie relacji mistrz – uczeń są praktycznie niemożliwie. Postępująca specjalizacja też dzieli prawników, tym bardziej gdy specjalizacji merytorycznej towarzyszy specjalizacja wynikająca z podziału zadań w firmie. Część bowiem prawników w większych firmach zajmuje się wyłącznie działalnością marketingową i pozyskiwaniem klientów (*finders, rainmakers*), a pozyskani przez nich klienci trafiają do prawników, którzy zajmują się pracą czysto prawniczą (*mincers, grinders*). Również i to coraz bardziej dzieli prawników.

Nie wszyscy autorzy zajmujący się kondycją korporacji prawniczych ograniczają się do krytyki środowiska prawniczego lub poprzestają na mniej lub bardziej poprawnej jego analizie. Są też tacy, dla których analizy te stanowią podstawę formułowania zaleceń lub prognoz, według których winien się zmieniać sposób wykonywania zawodu prawnika i powinny rozwijać się korporacje prawnicze. A oto najczęściej formułowane przewidywania i zalecenia:

- nastąpi odejście od jakiegokolwiek terytorialnej regionalizacji świadczenia usług prawniczych (wobec globalizacji interesów klientów);

- następować będzie dalsza specjalizacja usług prawniczych;

- oczekiwać można zanikania firm prawniczych średniej wielkości. Pozostaną tylko duże z wyspecjalizowanymi oddziałami oraz małe – wysoce specjalistyczne. Obok nich będą funkcjonować indywidualni, niezależni prawnicy do załatwiania prostych spraw, maksymalnie redukujący swe koszty własne, głównie przez tworzenie wspólnej infrastruktury (wspólne biuro z sekretarką, faxem, e-mailem, telefonami, obsługujące wielu indywidualnych prawników). Tego typu twory można zaobserwować w wielu miastach amerykańskich, gdzie prawnicy udzielają porad nawet w specjalnie przystosowanych kawiarniach, korzystając z zainstalowanych tam środków komunikacji (fax, telefon, e-mail, skrzynki sejfowe, kserokopiarki)

- nasili się tendencja do upodabniania zawodu prawnika do zawodu urzędnika o zrutynizowanych zachowaniach;

- będą następowały dalsze zmiany reguł etyki zawodowej, zmierzające do przystosowania ich do zmieniającej się rzeczywistości społecznej i ekonomicznej. W szczególności należy oczekiwać aktualizacji regulacji dotyczących np. reklamy zawodowej, kosztów usług (zwykle ich zmniejszania), odpowiedzialności zawodowej etc.;

- naruszanie reguł etyki zawodowej i błędy sztuki zawodowej będą coraz bardziej skutecznie karane;

- kontynuowane będą prace zmierzające do coraz bardziej precyzyjnego zapisu reguł etyki zawodowej;

- korporacje będą coraz bardziej otwierać się na społeczeństwo poprzez np. tworzenie i oferowanie nieodpłatnych programów edukacyjnych, poradnictwa prawnego, wspierając organy państwowe w tworzeniu i poprawianiu prawa.